

## Z traktatu św. Ludwika de Montfort

" 146. Ponieważ przez to nabożeństwo składamy Panu w darze, przez ręce Najświętszej Matki, wszystkie nasze dobre uczynki, owa Dobra Pani oczyszcza je, uszlachetnia i sprawia, że Jej Syn je przyjmuje.

1) Maryja oczyszcza nasze dobre uczynki z wszelkiego brudu miłości własnej i z niedostrzegalnego przywiązania do stworzeń, nieznacznie wkradającego się do najlepszych czynów. Z chwilą, gdy w Jej przeczystych i życiodajnych rękach, nigdy nieskalanych i nigdy beczynnych, oczyszczających wszystko, czego się dotkną – znajdują się nasze uczynki natychmiast stają się czyste, bo z daru, jaki Jej składamy, Maryja usuwa wszystko, co zepsute i niedoskonałe.

147. 2) Maryja uszlachetnia nasze dobre uczynki, zdobiąc je swymi zasługami i cnotami. Wyobraźmy sobie wieśniaka, który chcąc zdobyć sobie przyjaźń i przychyłność króla, idzie do królowej i oddaje jej jabłko, stanowiące cały jego dobytek, z prośbą, by je ofiarowała królowi. Królowa przyjmuje ten ubogi i nikły dar wieśniaka, a położywszy go na wielką, szczerozłotą tace, ofiaruje go w jego imieniu królowi. Wówczas jabłko, samo w sobie prawie żadnej nie przedstawiające wartości, byłoby – przez wzgląd na złoty półmisek, a przede wszystkim na osobę, która je wręcza – podarunkiem godnym królewskiego majestatu.

148. 3) Maryja przedstawia nasze dobre uczynki Jezusowi Chrystusowi, ostatecznie bowiem niczego z tego, co Jej ktoś ofiaruje, dla siebie nie zatrzymuje. Wszystko oddaje wiernie Jezusowi. Kto Maryi daje, daje Jezusowi. Gdy Ją ktoś sławi i chwali, Maryja sławi i wielbi Jezusa. I jak wówczas, gdy św. Elżbieta Ją wysławiała, tak i teraz, ilekroć my Ją chwalimy i wielbimy, Maryja śpiewa Magnificat anima mea Dominum - Wielbi dusza moja Pana<sup>120</sup>.

149. 4) Maryja sprawia, że Jezus przyjmuje te dobre uczynki, jakkolwiek dla „Świętego świętych” i „Króla królów” mały i ubogi przedstawiają dar. Jeżeli Jezusowi ofiarujemy coś bezpośrednio, opierając się na własnych siłach i zdolnościach, wtedy On bada nasz dar i nieraz odrzuca go dla zmyzy, pochodzącej z miłości własnej, jak niegdyś odrzucił ofiary Żydów przepojone samowolą<sup>121</sup>.

Jeśli jednak ofiarujemy cokolwiek Jezusowi przez czyste i dziewicze ręce Jego ukochanej Matki, wtedy dotykamy (jeśli wolno tak powiedzieć) Jego słabej strony. Bo Jezus nie patrzy tyle na sam dar, ile raczej na tę najmiłszą Matkę, która ów dar wręcza. Nie zważa na to, skąd dar pochodzi, lecz raczej, kto go podaje. Tak Maryja, której prośby Syn nigdy nie odrzuca, lecz zawsze miłośnie przyjmuje, sprawia, że wszystko, małe czy duże, cokolwiek swemu Synowi przedstawia, znajduje u Jego Majestatu przychyłne przyjęcie. Wystarczy, Maryja przedstawiła, a Jezus przyjmuje i zatwierdza. Oto złota rada, której św. Bernard udzielił swoim uczniom: Gdy pragniecie ofiarować coś Bogu, jeśli nie chcecie zostać odrzuceni, postarajcie się uczynić to przez najmiłsze i najgodniejsze ręce Maryi<sup>122</sup>."